GAZETA KRAKOWSKA

Nro 65.

z KRAKOWA dnia 16 SIERPNIA 1829 ROKU w NIEDZIELĘ.

Z Warszawy d. 7 Sierpnia.

Rapport Hrabiego Paszkiewicza Erywańskiego Naczelnego Dowódcy oddzielnego korpusu Kaukazkiego, zdany N. Panu.

Mam zaszczyt donieść Waszey Cesarskiey Mości, iż pobiłem zupełnie woysko Tureckie podzielone na dwa korpusy; pierwszy wynoszący trzydzieści tysięcy ludzi pod dowództwem osobistem Seraskiera z Erzerum, został zmuszony do ucieczki i zapędzony za góry Saganlu; drugi korpus liczący 20,000 ludzi, pod rozkazami tytularnego Baszy Hagki, wodza sławnego w całey Turcyi Azyiatyckiey, został zupełnie pobity, zniszczony i rozproszony, a iego naczelnik wzięty w niewolę. Mam zaszczyt przedstawić Waszey Cesarskiey Mości szczegóły tego ważnego zwycięztwa:

Rozpoznanie bardzo szczegółowe obozu Hagki Baszy, które zrobiłem w dniach 15, 16 i 17 przekonało mnie o niemożności uderzenia na niego z czoła lub z lewego boku, przeciw któremu stał móy korpus; albowiem obóz nieprzyiacielski broniły z tey strony spadziste góry okryte śniegiem, tudzież głęboki wąwóz nieprzystępny dla artylleryi i zagłębione zasieki z grubemi drzewami; w [illegible] tym miałby nieprzyiaciel ułatwione wszelkie środki obrony, a my wystawieni bylibyśmy na znaczną stratę ludzi; słowem, mieyscowość tak wielkie stawiała przeszkody, iż niepodobna mi było ręczyć za skutek pomyślny attaku w tem stanowisku. A zatem przeniosłem nad attak z tey strony, obeyść zupełnie obóz nieprzyiacielski pomimo licznych trudności, które się sprzeciwiały temu poruszeniu, tudzież niebezpieczeństwa iakiem groził pochód z pociągiem bagażów złożonych z 3000 wozów; gdyż z iedney strony pozbawiłem się przeto wszelkiey kommunikacyi z Karsem, zostawiwszy obóz Turecki o 8 wiorst na linii moich związków, od których oddaliłem się o 30 wiorst; z drugiey strony wypadało mi przedsięwziąć pochód 50 wiorst drogą naytrudnieyszą, przebyć dwa szczyty spadzistych gór pokrytych ieszcze śniegiem i poprzerzynanych głębokiemi parowami, wszystko to w obec licznego nieprzyiaciela grożącego mi z boku i tyłu. Jednakże nieodzowna potrzeba działania przeciw grożącym mi siłom, nie pozwalała mi wachać się od przedsięwzięcia tego poruszenia.

Dnia 18 korpus móy ruszył w pochód drogą idącą wprost od Erzerum, pod zasłoną ruchomego taboru wozów, a dnia 19

o godzinie 10 rano dostał się na główną pochyłość grzbietu, u stóp którego rozciągała się długa na pięć wiorst dolina, która coraz bardziey się rozszerzała, a kończyła się parowem u st p gory. Dla przeszkodzenia nieprzyiacielowi, ażeby nie mógł uderzyć na móy lewy bok, rozkazałem Jenerałowi Majorowi Pankratiew zaiąć szczyty gór będących po lewey stronie z sześcioma batalionami piechoty, dwoma pułkami Kozaków, dwoma pułkami Muzułmańskiemi i 16 działami lekkiey artyleryi, pokazać się nieprzyiacielowi i uważać z tego stanowiska poruszenia iego obozu, aż dopóki móy korpus nie dosięgnie pr eyścia z góry. Wykonanie odpowiedziało zupełnie memu oczekiwaniu; nieprzyiaciel zwracaiąc całą swoią uwagę na woysko Jenerała Majora Pankratiewa, nie postrzegł wcale naszego poruszenia, i Jenerał ten był w stanie połączyć się z nami w południe.

Urządziwszy ieszcze ze świtem bardzo trudny pochód bagażów, przybyłem w południe na pochyłość, gdzie kazałem urządzić tabor z wozów. Rozpoznawaiąc położenie wierzchołka sąsiednich gór, postrzegłem nieprzyiaciela wychodzącego z wąwozu na drugim końcu doliny. Siły iego powiększały się co chwila. W skutku tego poczyniłem następuiące rozporządzenia:

1) Obronę bagażów powierzyłem Jenerałowi-Majorowi Pankratiew, którego kolumna składała się z 7miu batalionów piechoty, 24 dział, dwóch pułków Kozakow i iednego pułku Muzułmańskiego; obowiązałem go przy tem, aby w tymże czasie uważał poruszenia nieprzyiaciela dla niedopuszczenia mu attaku na lewe nasze skrzydło.

2) Rozkazałem Jenerałowi Majorowi Murawiew zaiąć stanowisko w dolinie z pułkiem Grenadyerow Georgiyskich i Erywańskim karabinierów, pułkami Kozaków Fomina i Karpowa, tudzież 20 działami, i stanąć z nimi w szyku boiowym.

3) Dla wspierania ich, postawiłem dwa bataliony z 42go i batalion z 41go pułku strzelców, batalion Pionierów i brygadę jazdy rezerwowey z 1wszym i 2gim pułkiem Muzułmańskim i 20 działami pod sprawą Jenerała Majora Pankratiewa.

4) Nakoniec na lewem naszem skrzydle postawiłem Jenerała Majora Burcowa z dwoma batalionami Chersońskiego pułku Grenadyerów, z pułkiem Kozaków Karpowa, z trzecim pułkiem Muzułmańskim i 12 działami.

O godzinie pierwszey po południu poprowadziłem osobiście te woyska przeciw nieprzyiacielowi. Turcy uszykowali się wzdłuż parowu, i zaraz jazda ich uderzyła na nas, szczególniey na prawe nasze skrzydło. Strzelcy ich wpadli z zapałem na naszych, rzucili się nawet na nasze działa; wypadało więc podwoić ogień naszey artyleryi dla zapędzenia ich na powrót do wąwozu.

Turcy nie omieszkali zebrać się znów, a wspierani świeżą jazdą, która co chwila przybywała, otoczyli nasze stanowisko w półokręgu; zbliżaiąc się bardziey do lewego naszego skrzydła, ku któremu zmierzało 5 do 6 tysięcy jazdy, ukrytych w głębokim wąwozie prowadzonych przez Kiaję Hagki Baszę, którego obóz był o ośm wiorst na lewo od pola bitwy. W kilka chwil, cały grzbiet góry, do stóp którey przytykało nasze lewe skrzydło, okryty był jazdą, która śpieszyła galopem w celu obeyścia oddziału Jenerała Majora Burcowa i uderzenia na niego z tyłu. W tey chwili Turcy uderzali na nas z niepoiętą śmiałością. Strzelcy ich co chwila wchodzili na linią naszych, którzy musieli odpierać

ich bagnetem, posunęli się nawet na czworobok naszego batalionu i tylko mocny ogień batalionu mógł ich zmusić do odwrotu.

Postrzegłszy w tey chwili możność rozdzielenia sił nieprzyiaciela, i wpędzenia połowy iego woyska w spadziste góry i wąwozy po lewey stronie obozu Hagki Baszy, a drugiey na góry wznoszące się po prawey, kazałem w tym celu czterem półbatalionom piechoty i 8 działom ze środka zrobić półobrotu w prawo czołem do środka korpusu nieprzyiaciela, który w zakrzywioney stał linii i nacierał na mnie z nayawiększą zaiadłością, i otworzyłem przeciwko niemu straszny ogień artylleryi. Naypomyślnieyszy skutek uwieńczył to rozporządzenie, pomimo ciągle ponawianych usiłowań. Turcy nie mogli oprzeć się dobrze kierowanemu ogniowi dział naszych, zawsze w ieden punkt wymierzonych, rozdzielili się przeto iedni na prawo' drudzy na lewo. Odtąd znaydowali się w moiey mocy, i miałem wszelką możność przyprawienia ich do ucieczki.

Korzystaiąc iak nayspiesznieу z tey dogodney chwili, podzieliłem iazdę moię na dwa oddziały, z których ieden złożony z dywizyonu dragonów, pułku Kozaków Dońskich Karpowa, dwóch sotni pułku połączonych Kozaków liniowych, 3go pułku Muzułmańskiego i 6 dział artylleryi Dońskiey, pod sprawą Jenerała Majora Raiewskiego, odebrał rozkaz uderzyć na nieprzyiaciela będącego na prawey stronie i ścigać go; drugi oddział składaiący się z dywizyonu dragonów, pułku połączonego ułanów i Kozaków Dońskich Fomina, 3ch kompanіy połączonych Kozaków liniowych, pierwszego pułku Muzułmańskiego i 9 dział artylleryi Dońskiey pod wodzą Jenerała Majora Barona Osten-Saken, miał zlecenie uderzyć z boku na nieprzyiacielską iazdę i odeprzeć ią aż do obozu.

Wsparty pochyłością mieysca Jenerał Major Raiewski, wpadł gwałtownie na lewe skrzydło nieprzyiaciela, pobił go i odparł ze znaczną stratą prawie aż na góry będące za wąwozem; pułki Muzułmańskie pierwszy i drugi, uderzyły na prawe skrzydło i ścigały nieprzyiaciela we wszystkich kierunkach.

Atoli lewe skrzydło Turków kosztowało nas więcey trudów; rozłożone było na spadzistych wyniosłościach, bronionych mnóstwem kamienistych parowów, niedostępnych w wielu mieyscach. Nieprzyiaciel, zebrany w znaczney sile na tem mieyscu, usiłował wszelkiemi sposobami obeyść oddział Jenerała Majora Burcowa, lecz nie mógł tego dokazać; oddzielenie się iego od reszty woyska, dało mi nad nim wielką korzyść. Oprócz oddziału Jenerała Majora Saken, posłałem także na pomoc Jenerałowi Burcow i pod dowództwo iego, Jenerała Majora Murawiewa z trzema batalionami piechoty i 8 działami. W tey-że chwili Jenerał Major Pankratiew, którego zostawiłem na straży bagażów widząc możność zayścia nieprzyiacielowi z boku, wysłał na wsparcie nas Jenerała Majora Sergieiewa z iego pułkiem i z pułkiem połączonych Kozaków Czarnomorskich i Kengerleńskich.

Jenerał-Major Sergieiew udał się bokiem góry, a lubo miał do przeyścia siedm czyli ośm spadzistych wąwozów, przybył i rzucił się na nieprzyiaciela w chwili, kiedy ten zachodził za nasze skrzydło. Kozacy wzięli mu tył na wierzchołku skał, a pokazawszy się nad głowami iego, sprawili nieład w iego szeregach. Połączeni z niemi strzelcy pułku Chersońskiego, uderzyli na niego żywo; lecz iazda Jenerała Majora Sacken spotkawszy w drodze szerokie bagno, a potem mnóstwo spadzistych wąwozów na-

ctrąppionych skałami i prawie niedostępnych nie mogła przybyć na czas; przeto Turcy zdołali przyprowadzić z obozu dwa działa, które wymierzyli przeciw pułkowi Jenerała Sergieiewa, i zebrali w tym punkcie znaczne siły. Wspierany przez grenadyerów Chersońskich, waleczny Jenerał Sergieiew wpadł na nich, pobił i ścigał pierzchaiących. Nieprzyiaciel cofał się znanemi mu ścieszkami przez brzegi i tak skaliste iary, że konie naszych Kozaków zaledwie ie przebyć mogły. Turcy zatrzymali się na iedney górze, postawili na niey iedno działo i chcieli rozpocząć z nami ogień; lecz Jenerał-Major Sergieiew rzucił się na nich ze swemi Kozakami, i zdobył działo w chwili gdy miało wystrzelić. Dway officerowie, którzy mu towarzyszyli Sotnik Sapożnicow i Chorąży Jersykow zostali ranieni pałaszami. Posiłek jazdy odebrany przez nieprzyiaciela w tey chwili, nie dopuścił naszym dalszego ścigania, niezmiernie utrudnionego przez wąwozy. Turcy zaczeli się cofać do swego obozu, i wydałem rozkaz woysku, aby powróciło na swoie stanowiska.

Podczas kiedy Kiaia wracał z prawey strony do obozu, piechota i iazda Turecka zgromadziła się w wielkich massach na pochyłości góry pe za wąwozem, frontem do naszego środka. Umieściwszy trzy działa na wygodnem wzgórzu, Turcy rozpoczęli na nowo ogień, zaymuiąc się zarazem wznieśieniem bateryi tudzież długiey linii szańców. Była wtenczas godzina czwarta po południu.

Tegoż chwili przyprowadzono mi wyższego officera Tureckiego, wziętego w niewolą, który uwiadomił mnie, że Seraskier znayduie się osobiście na wzgórzu, że idąc na pomoc Hagki Baszy z korpusem 30,000 ludzi, przybył wczoray z przednią strażą, do którey 12 do 15,000 ludzi przyłączyło się w ciągu dnia i obozowało niedaleko Zewini, gdzie i reszta woyska co chwila przybywa. Ta wiadomość skłoniła mnie natychmiast do korzystania z osiągniętey iuż nad nieprzyiacielem korzyści i uderzenia na Seraskiera, ażeby przeszkodzić połączeniu się iego z Hagki Baszą.

Dla popięcia tego ważnego celu, było koniecznością zabezpieczyć się od strony obozu Hagki Baszy, ażeby niemógł posłać posiłków Seraskierowi, w czasie kiedy na niego uderzę. W skutku tego czekałem, aż Kiaia Baszy wniydzie ze wszystkiemi woyskami do obozu położonego o 8 wiorst od naszego stanowiska, od którego oddzielały go prawie niedostępne wąwozy. Zgromadziwszy wówczas wszystkie woyska, które ścigały nieprzyiaciela, utworzyłem w głębi ukrytego wąwozu oddział złożony z pułku Chersońskiego Grenadyerów, Erywańskiego Karabinierow, 42 strzelców i batalionu 41 tudzież z pułku Niżnonowogrodzkiego Dragonów, połączonego Ułanów, Kozaków Dońskich Fomina i Karpowa, Kozaków połączonych liniiowych, z trzech pułków Muzułmańskich i z 40 dział artylleryi.

Droga nayprestsza, którą Hagki Basza mógł przesłać posiłki Seraskierowi, przechodziła właśnie przez ten wąwoz, z którego wyszła iazda dla uderzenia na nas w tym dniu zrana, była także druga kommunikacya przez drogę wiodącą do Erzerum, którą chcąc dostać się do Seraskiera, trzeba było zrobić 25 wiorst po wierzchołkach gór i przez wąwozy napełnione ieszcze śniegiem. Postawiłem więc na pierwszem przeyściu, na widni obozu Hagki Baszy, pułk Chersoński grenadyerów w półbataliionowych kolumnach z 12 działami i pułk połączony Kozaków Czarnomorskich i Kengerlańskich, przezna-

cząc na ich wsparcie trzy inne batalliony i 12 dział artylleryi pozycyiney. Czekałem potem do szóstey godziny wieczór; wtenczas dopiero powiodłam móy oddział przeciw Seraskierowi, z mocnem przekonaniem, iż do nocy Hagki Basza nie będzie miał czasu przyprowadzić mu posiłki trudną i spadzistą drogą Erzerumską, i że oddział Jenerała-Majora Burcowa nie dopuści mu przeyścia przez drogę wprost wiodącą. W owey chwili szańce Seraskiera rozciągały się iuż na wiorstę.

Nasze woyska postępowały w szyku boiowym trzema kolumnami: pierwsza pod dowodztwem Jenerała Majora Murawiewa, złożona z pułków Georgiyskiego grenadyerów, Erywańskiego karabinierów, miała zlecenie obeyść lewy bok nieprzyiaciela, dostaiąc się ile możności na grzbiet góry, druga pod sprawą Jenerała Pankratiewa, składaiąca się z pułków strzeleckich, miała obeyść lewy bok Turków i przeciąć im odwrot, ieżeli będą rozbici; nakoniec trzecia złożona z iazdy regularney i nieregularney pod sprawą Jenerała Majora Raiewskiego znaydowała się w środku i miała uderzyć na nieprzyiaciela i ścigać go, iak tylko piechota, która go obchodziła, zaniosłaby nieład w iego szeregi. Ten obrot otrzymał pożądany skutek. Turcy widząc się oskrzydlonemi, zdięci strachem, wystrzeliwszy na los kilka razy z dział, zaczęli opuszczać szańce i uciekać w górę. Rozkazałem piechocie podwoić krok, a konnicy szybko poskoczyć na wierzchołek góry, gdzie sam przybyłem do przedniey straży. Turcy zebrani w bliskości wzgórz, nie mogli wytrzymać iednoczesnego natarcia woysk naszych, które na nich ze wszystkich stron uderzyły; a gdy artylleryia konna Dońska, pod dowództwem Podpułkownika Polakowa, który udał się na przód na te wzgórza, gwałtowny i dobrze wymierzony puściła ogień, hufce Seraskiera obawiaiąc się, aby nie zostały na lewo odcięte przez Jenerała Majora Pankratiewa, widocznie się zachwiały, w tenczas to przypuściłem na nie attak całą moią konnicą, i Seraskier zupełnie został rozbity; kazałem go bez zwłoki ścigać we wszystkich kierunkach, nieprzyiaciel pierzchał w naywiększym nieładzie. Z całem woyskiem Waszey Cesarskiey Mości ścigałem go, zawsze nań nacieraiąc, blisko 30 wiorst, aż do 9tey godziny wieczorem. Odparłszy cały korpus nieprzyiacielski aż po za góry Saganłu, zostałem ciemnością nocy wstrzymany. Zabraliśmy Seraskierowi cały obóz, całą artylleryią i wszystkie rynsztunki woienne i zapasy. Zaraz na początku tey pamiętney porażki pułk Doński Karpowa i pierwszy pułk Muzułmański, które się znaydowały na przodzie i ścigały nieprzyiaciela z nadzwyczayną nieustraszonością, zabrały mu pierwszy 6 dział, z których 3 ieszcze nabite, z puszkami, a drugi 2 działa; 3 inne działa opuszczone zostały przez nieprzyiaciela. Też same pułki zdobyły dwie chorągwie. Tak więc pobiwszy Seraskiera odebraliśmy mu, oprócz obozu i amunicyi, 12 dział, 2 sztandary i około 300 ieńców. Ciała poległych i opuszczone bagaże naznaczały kierunek ucieczki Seraskiera. Gdy noc zapadła, zebrałem wszystkie woyska i cofnąłem się na koczowisko, w mieysce, gdzie się łączą drogi prowadzące z obozu Hagki Baszy do wsi Zewin, abym dnia następnego z większą łatwością za iego tyłem mógł zaiąć stanowisko. Tymczasem, stósownie do rozkazów moich, tabory wraz z przydaną iw strażą udały się na mieysce, gdzie się pierwsza odbyła bitwa, przy końcu doliny.

Uderzenie na Seraskiera było iedynym i nieodzownym warunkiem przyszłych korzyści; gdyby ten ieden dzień był daremnie

przeminął, korpus iego mógłby się był zebrać i połączyć z korpusem Hagki Baszy, i byłbym w tenczas napadnięty z trzech stron od 50tysiącznego woyska, z przodu, z boku i z tyłu, coby mię narażało na wielkie niebezpieczeństwa; lecz znaiąc Turków i przy błogosławieństwie Naywyższego, który okrywa chwałą oręż Waszey Cesarskiey Mości, udało mi się odwrócić burzę, która na mnie spaść miała. Byłem przekonany że Seraskier nie wytrzyma mego attaku, tak z powodu, iż miał z sobą tylko słabszą połowę swego korpusu, iako też szczególnie przez to iż woysko iego były zatrwożone klęską, którey świeżo doznały.

Tak zupełne rozbicie Seraskiera ziednało mi łatwość uderzenia pomyślnie na Hagki Baszę, któremu już w tył zaszedłem przez zaięcie doliny Zewin. Miałem z tego stanowiska do iego obozu piętnaście wiorst naytrudnieyszey drogi, przechodzącey przez wysoki łańcuch gór i mnóstwo głębokich parowów. Przedsięwziąwszy uderzyć na niego bez odwłoki, ruszyłem o brzasku dnia z całem woyskiem i artyllęryią, iakie przy sobie miałem, chociaż zmordowanem raptowną pogonią wczorayszą, i posłałem Jenerałowi-Majorowi Burcowowi rozkaz, aby szedł zamną tąż samą drogą z swoią kolumną i artyleryią pozycyiną, która go wspierała.

9 zrana woysko moie zaięły wzgorza z tyłu obozu nieprzyiacielskiego, w odległości blisko 3 wiorst, i stawały w szyk boiowy. Stanowisko iakie obrałem, było nader korzystne: z dwoch stron broniły go niedostępne wąwozy i mogłem iść na nieprzyiaciela iak po grobli szerokiey. Turcy zostawiwszy w obozie wszystkie namioty, blisko 2000 sztuk, uszykowali się do boiu, zamieniewszy czoło na prawo swego obozu, na płaskiem wysokiem wzgórzu, które bokami i tyłem przytykało do parowów i gór lasami porosłych, i tylko z przodu było nam otwarte, pod tą wyniosłością rozciągał się w wąwozie obóz Turecki, z którego lewey strony wznosiło się znowu wzgórze równoległe z pierwszem, i na niem z przodu założyli Turcy dwie bateryie, o 5 działach, osłonione z dwóch stron długiemi okopami. Przeciwległe wzgórze przez nieprzyiaciela zaięte było także opatrzone dwoma bateryami o siedmiu działach i obszernemi okópami, wzniesionemi po części z kamieni i ziemi, po części z drzewa; szańce i zasieki zasłaniały czoło obozu, bateryia z trzech dział stała przed mieyscem, które Basza zaymował.

Skoro woysko nasze stanęło blisko nieprzyiaciela na wyż wzmiankowanych wzgórzach, Turcy zaczęli dawać ognia z bateryi, a choc aż nie wszystkie ich kule dosięgały naszych szeregów, ie nak bardzo często powtarzali strzelanie. Oczekuiąc przybycia Jenerała Majora Burcowa, udałem się z kilką Kozakami na wzgórze, na którem się znaydowała przednia bateryia nieprzyiaciela, i z tego mieysca bacznie śledziłem stanowisko Turków. Schwytany przez Kozaków jeniec z obozu Hagki Baszy, zawiadomił mię, że woysko tego Baszy nie wie o klęsce zadaney Seraskierowi; jeńca tego uwolniłem, aby mógł donieść o tym wypadku.

Poruszenia, przez które z taką szybkeścią wziąłem tył nieprzyiacielowi, widok zwycięzkiego naszego woyska, ktore przecięło kommunikacyią obozu Tureckiego z Erzerum, wiadomość o zupełney porażce Seraskiera, wszystko to razem odięło wszelką nadzieię Hagki Baszy, który nie maiąc żadnego środka ani do obrony, ani do odporu, przewidywał niezawodną swoią zgubę; chcąc

więc ostateczney uniknać klęski, przysłał mi tego samego jeńca, ofiaruiąc poddać się z całym swoim korpusem; kazałem mu odpowiedzieć, iż przyymuię iego propozycyą pod warunkiem, że woysko iego broń złoży i wyydzie naprzeciwko mnie. Zanim iednak posłaniec doniosł Baszy moią odpowiedź, Turcy na nowo rozpoczęli ogień, z dział, i widocznie dostrzegliśmy pomięszanie na lewem ich skrzydle, które się zaczęło udawać w prawo na wysokie góry, okryte lasami, dokąd artyleryia nasza doyść nie mogła.

Wtenczas przy odgłosie bębnów, poprowadziłem woyska Waszey Cesarskiey M ści w pięciu oddziałach na nieprzyiaciela; oddział główny pod moiemi rozkazami szedł wprost na obòz Turecki; drugi pod dowództwem Jenerała Majora Pankratiewa odebrał rozkaz nacierać z boku na stanowisko nieprzyiacielskie i starać się przeciąć mu odwrot przez lasy i gòry, ku ktòrym widocznie się udawał; do oddziału tego należał także połączony pułk liniiowy pod rozkazami Pułkownika Werzilina, wysłany cokolwiek na prawo dla zaięcia tychże samych wzgórzów; trzy inne kolumny pod dowództwem Jenerałów Majorów Barona Sacken, Murawiewa i Leonowa, zostały wyprawione na lewo dla zaięcia dròg prowadzących do Midżingerd, Zanzah i do rzeki Araxu.

Pierwsza kolumna przyięta ogniem dział nieprzyiacielskich, rzuciła się natychmiast na obóz, i zabrała na przednich szańcach blisko namiotu Baszy dymiące się ieszcze armaty; zdięty trwogą nieprzyiaciel zaczął pierzchać, udać się po większey części ku gòrom i lasom, do których konnica i piechota nasza nie mogły się przedrzeć.

Oddział drugiey kolumny, przeszedłszy po przed prawą stroną stanowiska Turków, gdzie był przyięty gwałtownym ogniem z dział i ręczney broni, wdarł się odważnie na wzgòrze, opanował bateryią, którą Turcy szypko opuścili: pierzchaiąc, działa Tureckie obrócone zostały przeciwko nieprzyiacielowi, ktòrego Jenerał Pankratjew ścigał po lasach i po rowach, przyprawiaiąc go o niezmierne straty. Tam to Podpułkownik Werzilin, z pułkiem swoich Kozakòw liniiowych, doścignął i wziął w niewolą z wszystkiemi urzędnikami i całym orszakiem, Hagki Baszę dowódcę całego obozu, wodza ròwnie znakomitego osobistem męztwem iak woyskowemi talentami, pierwszego dygnitarza po Seraskierze Erzerumskim.

Trzy kolumny wysłane na prawo spotkawszy głębokie wąwozy i gęsty las, nie ze wszystkiem mogły przeciąć odwrot nieprzyiaciela, który szczególnie udał się w góry otaczaiące wodozbiòr Araxu; ścigały go iednak, ile im położenie mieyscowe dozwalało, z iedney strony aż do Araxu, a z drugiey, aż po za Midżingerd i Zanzah. Trzy te oddziały, ieden piechoty, a dwa konnicy, wzięły do 1200 ludzi w niewolą, zabrały 19 dział i 16 sztandarów.

W ogolności, większa część sztandarów zdobytą została przez pułki Muzułmańskie. Bardzo wiele wąwozòw, z ktòremi nieprzyiaciel pierzchał, napełnione są poległemi, ktòrych liczba naymniey 2000 dochodzi. Reszta woyska Tureckiego rozbiegła się w rozmaitym kierunku. Turcy ani iednego nie ocalili działa; wszystkie ich rynsztunki woienne i zapasy dostały się w ręce zwycięzców; w samym Midżingerd znaleziono przeszło 1200 czetwerty zboża i znaczną ilość prochu.

Tak więc dwie pamiętne bitwy stoczone, iedna 19 w bliskości wsi Kainly z Se-

zaśkianem z Erzezum, a druga w mieyscu zwanem Milli Duze z Hagki Baszą, rozstrzygnęły los woyska Tureckiego, i w ciągu 25 godzin, po pochodzie 65 wiorst, waleczne woysko W. C. Mości, zniosło dwa liczne korpusy zostaiące pod dowództwem Naczelników znakomitey godności, z których ieden został w niewolą wzięty; zabrały nieprzyiacielowi dwa obozy, z tych ieden warowny, całą artylleryią z 31 dział złożoną, wszystkie zapasy i rynsztunki woienne, 19 chorągwi, i przeszło 1500 jeńców.

Strata z naszey strony dotąd ieszcze nie iest ściśle obliczona, z przyczyny rozdziału woyska po rozmaitych drogach; na wszelki przypadek nie przechodzi ona stu ludzi w poległych i rannych.

Składaiąc u stóp W. C. Mości moie pokorne powinszowanie tak świetnego zwycięztwa, równie iak 19 chorągwi zabranych nieprzyiacielowi, nie mogę przemilczeć męztwa godnego pochwał pułków Muzułmańskich zostaiących pod moiemi rozkazami; iestem zupełnie zadowolony z ich usług; we wszystkich spotkaniach się, walczyły z znakomitem męztwem, zawsze pierwsze szły w ogień, z nieustraszoną odwagą rzucały się na piechotę Turecką, i niemało przyłożyły się do zabrania nieprzyiacielowi dział, sztandarów i jeńców, którzy się dostali w nasze ręce.

W Obozie pod wsią Ardassu dnia 23go Czerwca (5 Lipca) 1829 roku.

Z Petersburga d. 12 Lipca. D. K.
(Z Dziennika Petersburgskiego.)

Nayiaśnieyszy Cesarz Jmć wczoray wieczorem, w pożądanym stanie zdrowia, przybył do Carskiego-Sioła.

Z Madrytu d. 16 Lipca.

Król posłał do Neapolu Xięcia Medina-Celli dla zaślubienia w iego imieniu przez zastępstwo Królewney Maryi Chrystyny. Przyszła nasza Królowa przyiedzie z Wysoką swą Matką do Paryża, a potem uda się przez Bajonę do Madrytu.

Wychodnie z byłych naszych osad w Ameryce wybrali komitet, ażeby czuwał nad wspólnemi ich sprawami. Prezes tego komitetu ziechał tu i miał kilkogodzinne posłuchanie u J. K. Mci. Rząd niezdaie się sprzeciwiać planowi wychodniów, którzy na odzyskanie Ameryki ofiaruią mu pieniądze. Opowiadaią, iż gdy Ministrowie uczynili uwagę, że należy mieć wzgląd na postępowanie Anglii i Francyi, skoro Amerykanom wydaną zostanie woyna, odpowiedziała iedna z wysokich osób: "zostaiemy w zupełnem porozumieniu."

Stoiące w okolicach Figueras, Gerony i Seu d'Urgel woyska, odebrały rozkaz udania się do Barceleny.

Z Włoch d. 13 Lipca.

Król i Królowa Sardyńscy udali się dnia 13go Lipca w Neapolu na admiralski okręt Marya Teressa, który zaraz z całą Kr. Sardyńską eskadrą do Genui odpłynął.

Poseł Niderlandzki Hr. Celles wyiedzie wkrótce z Rzymu, a tymczasowo mieysce iego zastąpi Kawaler Germain.

Podług doniesienia z Liworna pod dniem 6 Lipca kupcy Angielscy zakupnią tam wielką ilość żywności, które iak mówią, przeznaczone są dla pomnożyć się maiącey do 52 woiennych okrętów na morzu Srodziemnem Angielskiey floty.

DODATEK
DO Nro 65
GAZETY KRAKOWSKIEY

z KRAKOWA dnia 16 SIERPNIA 1829 ROKU w NIEDZIELĘ.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień godzina	Barometr z reduk: na 0° R.	Termo: czyli stop: zim: i ciepła	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
Sierp:	cali lin:	stopnie	stop:			
godz. 7	27 6, 302	+13. 8	89	Połud: Za: słaby	Pogoda z chmur:	
27	„ 5, 951	+21. 0	66	Półn: Za: słaby	„ „	
11. 3	„ 5, 877	+21. 7	65	Zachodni słaby	„ „	
9	„ 5, 783	+16. 8	84	Połud: Za: słaby	Pochmurno	o g. 11 deszcz.
7	27 7, 312	+14.	98	Połud: Za. średni	Chmury	
12. 12	„ 7, 759	+18. 2	68	„ mocny	„ „	
3	„ 7, 803	+18. 3	64	„ średni	„ „	
9	„ 7, 805	+12. 6	85	„ słaby	Pogoda z chmur:	
7	27 7, 705	+12. 6	90	Połud: Ws. średni	Pogoda z chmur:	
13. 12	„ 6, 955	+19. 7	74	Półn: Ws. słaby	„ „	
3	„ 6, 233	+21. 6	66	„ „	„ „	
9	„ 6, 055	+16. 4	89	Połud: Ws. średni	„ „	
7	27 5, 105	+15. 6	90	Wshodni słaby	Pogoda	
14. 12	„ 4, 254	+22. 9	69	Półn: Za. mocny	„ „	
3	„ 3. 687	+25. 6	65	„ średni	Pogoda z chmur:	
9	„ 3, 359	+17. 0	83	Południowy słaby	„ „	

J. K. *Steczkowski*, A. O. A.

Z Berlina d. 4 Sierpnia.

Wczoray obchodzona tu była z zwykłą uroczystością i szczerą miłością i uszanowaniem, iakie Prussacy zawsze okazuią rocznicą urodzin Nayiaśnieyszego Króla i Ojca naszego, i czynami dobroczynności.

J. K. Wysokość Xiążę August Pruski powrócił tu ze Szczecina.

Z Paryża d. 27 Lipca.

W St. Cloud odprawiła się wczoray rada Ministrów pod prezydencyią Króla.

P. Amad. Jonbert mianowany iest radcą poselstwa i pozostanie w tem znaczeniu przy Hr. Guilleminot w Stambule.

Xżę Polignac, Poseł nasz przy Dworze Angielskim, przybył tu z Londynu.

Nie zdaie się podlegać wątpliwości, że Algier będzie bombardowany. Wszyscy zagraniczni Konsulowie obawiaiąc się bombardowania, opuszczaią to miasto. Dey zostaie nieużięty i polega na swoich 1200 dział. Teraz znayduią się przed Algierem 1 liniiowy okręt, 3 fregaty i 2 brygi. W kilka dni po świętach Beiram z 44 Francuzkich jeńcow uwolnił Dey 7.

Jeńcy Francuzcy w Algierze winni dobre się z niemi obchodzenie tamecznemu Konsulowi Sardyńskiemu i iego zacney małżonce rodem z Odessy. Umieszczonemi są w gmachu przy Bagno, ale odosobnionemi od za wyrokowanych przestępców. Zwierzętalnią Deja przedziela od nich tylko mur i w nocy budzi ich wycie 30 lwów i tygrysów. Codziennie dostaią z rozkazu Deja po 4ry bochenki chleba, tak, iż bez wspaniałomyślney pomocy Konsula Sardyńskiego musieliby z głodu umierać.

70letni starzec stanie w tych dniach przed sądem Przysięgłych departamentu Gassy za poięcie w iednym czasie 6 żon, z których iescze 3 żyią.

Margr. Barbacena poiechał ztąd do Minchen, gdzie zamyśla dnia 31 stanąć. Orszak iego składa się z sekretarza, iednego officera i 10 Cesarskich służących. Przed wyiazdem ztąd odwiedzili go Posłowie Angielski i Bawarski. Poseł Brazyliyski przy Dworze naszem Margr. Rezende, uda się także, iak mówią, do Minchen, dla odprowadzenia młodey Cesarzowey do Ostendy.

Przybył tu Hr. Ofalia.

Niedawno Wieśniak w Genas, w depart: Isery, przy kopaniu znalazł kilka tysięcy monety srebrney z wizerunkiem Rzymskiego Imperatora Albinus. Wiadomo, iż tenże w 2gim wieku ery naszey, przez Septima Sewera nie daleko Lionu pobity był.

Z *Stambułu d.* 16 *Lipca*

Uroczyste posłuchanie Angielskiego Posła P. Roberta Gordon u Sułtana nastąpiło dnia 13 b. m. w obozie Sułtana na wielkiey łące Bujukderę po ułożonym obrzędzie który różni się bardzo od dawnieyszego, i wszystkiego należytem urządzeniu.

Angielska fregata Blonda i wo enne brygi, które przywiozły do Stambułu Posła i iego orszak, popłynęły ieszcze dnia 10 b. m. z swego stanowiska prey Topchana do zatoki Bujukdere; Fregata Francuzka Armida, na którey przybył tu Poseł Francuzki Hr. Guilleminot, towarzyszyła iey w podróży przez Bosfor i zarzuciła kotwice na przeciw Tarapia, na wysokości Chunkiar-Iskelessi (pod brzegiem Azyiatyckim.)

Rano dnia przeznaczonego na posłuchanie liczne oddziały Tureckiey piechoty, około 2000 ludzi wynoszące, weszły do obozu dla czynienia tam podczas uroczystości woyskowey służby. Nieco dział postawiono na bliskich w zgórzach po lewey stronie obozu.

U podnożka grup Platanen między Terapia i Bujukdere, rozbity był wspaniały namiot dla Sułtana, który dzielił się na dwa oddziały. Pierwszego dach opierał się na 24 słupach i tyłuż złotemi kutasami był przyozdobiony, do którego tylney części wchodziło się bogatym adamaszkiem i kosztownemi kobiercami przyozdobioną wspołcyrkułu ścieszką. W tyle znaydował się tron Sułtana, nad którym rozciągnione było naywiększemi perłami i drogiemi kamieniami bogato poszyte czerwone pokrycie. Za tym wielkiem na posłuchanie przeznaczonym namiotem, postawiony był mnieyszy, w którym stała dla spoczynku Sułtana bogatemi materyiami powleczona sofa.

Po prawey stronie tych namiotów rozbite były inne dla ministeryum, Seraskiera i orszaku Posła, a po lewey dla ciała dyplomatycznego, za któremi znaydował się na słupach wielki namiot wystawiaiący salę Dywanu Kaimakana-Baszy, gdzie Poseł był przyięty. W tyle widzieć się dała kuchnia Sułtana i nakoniec reszta obozu.

Poseł opuścił o godzinie 10 z rana fregatę i udał się do obozu. Wiazd iego był iak następuie urządzony: naprzód szli muzykanci fregaty i oddział Angielskiey morskiey piechoty; potem 14 biało i czerwono ubranych Czokadarow Posła; 16 służących w żółtey i kamerdynerów w granatowey liberyi; chłopcy, Tłumacze, Sekretarz Posła P. Parish i pierwszy Tłumacz P. Chabert; Poseł P. Gordon iechał na koniu; Lordowie Jarmoth i Dunlo; osoby przywiązane do poselstwa, kilkunastu Angielskich officerów i ludzi okrętowych kończyli procesyią. Orszak szedł w tym porządku aż do namiotu Kaimakana-Baszy, gdzie Poseł zsiadł z konia i pryięty był i powitany przez Seraskiera-Baszę. Rozmawiał długo za pomocą u-

chodzącego za Tłumacza Porty Esrar-Effendi i swego pierwszego Tłumacza P. Chabert z Kaimakanem-Baszą, potem zastawiono na pięciu stołach wspaniały obiad. Poseł siedział sam u stołu Kaimakana-Baszy, Lordowie Jarmouth i Dunlo, P. Parish i Tłumacze Chabert i Wood u stołu Seraskiera; PP. Mellish, Villiers, Cartwright i Grosvenor iedli u stołu Defterdara a reszta należących do poselstwa osob u dwoch innych stołów.

O godzinie 11 wystrzały z dział zapowiedziały przybycie Sułtana, który przy placu wylądowania na łąkę wsiadł na konia i otoczony swoią gwardyią Peiks i Solaks (pikinierow i łukownikow) tudzież orszakiem woyskowym, iechał do wielkiego namiotu posłuchania. Jego Wysokość miał na sobie bogato szyty, na kołnierzu dyamentami wysadzany Herwani (płaszcz woyskowy) z fioletowego sukna; na głowie rownie suto brylantami wysadzaną czapkę woyskową; zapraki konia, na którym iechał i powodowego były także brylantami bogato wysadzane.

Gdy Sułtan przeieżdżał około uszykowanych w paradzie woysk, był trzykrotnym wiwatem powitany, co powtórzonem było gdy zsiadł z konia i udał się do namiotu. Tu przyiął Sułtan Ministeryum, Kaimakana i Seraskiera.

Tymczasem Poseł i iego orszak ubranemi zostali w namiocie Kaimakana w płaszcze Herwani, a o godzinie 12 udał się w towarzystwie Kapidzi-Baschi Sułtana do obozu posłuchania, który go tam z urzędnikami poselstwa wpowadził. Przemowę P. Gordon przełożył na ięzyk Turecki Esrar-Effendy, na którą Kaimakan-Basza, powziąwszy od Sułtana treść, odpowiedział. Jego Wysokść wyraził przytem swoie ukontentowanie, że Krol Angielski wybrał na Posła przy Wysokiey Porcie tak mądrego i umiarkowanego męża.

Po ukończoney odpowiedzi na iego mowę przez Kaimakana Baszę, opuścił Poseł namiot posłuchania i udał się do namiotu przyięcia. W pół godziny potem opuścił Sułtan obóz przy wystrzałach z dział i okrzykach woyska i udał się napowrot do Tarapia. Po nim odciągnął także Poseł z swoim orszakiem nad brzeg i wsiadł na Angielską fregatę.

Podczas całey uroczystosci i resztę dnia powiewały na Angielskich woiennych okrętach i na Francuzkiey fregacie bandery; pierwsze pozdrowiły Sułtana, gdy około nich przepływał dziewięć krotnym Hura. Newy ten obrząd w tem naybardziey różni się od dawnieyszego, że dozwolono Posłowi i iego orszakowi zatrzymać szpady, czego dawniey nie bywało.

TEATR NARODOWY.

Towarzystwo Aktorow Polskich, sceny Lwowskiey, będzie miało zaszczyt dziś w Niedzielę, to iest dnia 16 Sierpnia 1829 r. przedstawić Wielki Czarodzieyski romantyczny Melodramat z obrazami, chórami i tańcami w 3 aktach, z muzyką sławną Barona Lanoys (na Paryzkim Teatrze wielokrotnie ciągiem przedstawiany), pod tytułem: *Pierwsza godzina po północy*, czyli *Kanut Dziecioboyca*.

DONIESIENIA.

W IMIENIU RZĄDU

Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

TRYBUNAŁ

Pierwszey Instancyi wydał Wyrok następuiący:

Wydział I.

Obecni

T. *Krzyżanowski*, Sędzia Prezyd:
Głuchowski, Assessor Zast: Sędz.
Dudrewicz, Assessor.
Kuliczkowski, Pisarz.

Działo się w Krakowie w Domu Władz Sądowych na Audyencyi publiczney Trybunału Iszey Instancyi Wolnego Miasta Krakowa z Okręgiem dnia dwudziestego ósmego Lipca 1829 r.

TRYBUNAŁ

Na przedstawienie w dniu dzisieyszym Pana Dudrewicza Assessora Sądu swego, iako Kommissarza w Massie upadłego w handlu Chaima Eisenbacha, iż niektórzy z wezwanych Wierzycieli, w myśl Art: 66 K. H. ks. III. końcem produkowania swych obligów i sprawdzenia takowych w terminie zakreślonym nie stawili się, przeto

TRYBUNAŁ

Stósownie do przepisow prawa, a mianowicie art: 75 K.H. ks. III. postępuiąc nowy przeciąg czasu na dzień 5 Październ: 1829 r. Wierzycielom niestawaiącym, to iest: B. Meisels w Krakowie, M. J. Hochgelerter w Krakowie, Maryannie Oswald w Krakowie, Jonasowi Lewy i Chaim Scheflet w Wrocławiu, mieszkaiącym do sprawdzenia ich wierzytelności oznacza, pod rygorem Art: 77 t. K. iż od korzystania z podziału teyże upadłości między wierzycieli, wyłączonemi będą; co postanowiono mocą wyroku w Iwszey Instancyi wydanego. (podpisano) T. *Krzyżanowski. Kuliczkowski* Pisarz.

Zalecamy i rozkazuiemy; &c. &c. — (podpisano) T. *Krzyżanowski. Kuliczkowski* Pisarz.

Zgodność niniejszego wyciągu z oryginalnym Wyrokiem świadczę.
Kuliczkowski, Pisarz Tryb.

Nro 2960 w Krakowie dnia 31 Mca Lipca 1829 r. Trybunał I. Instancyi Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu, zawiadomia Publiczność, iż P. Jacek Kawecki Komornik Sądowy Urząd Komornika rezygnował. Wzywa więc Trybunał wszystkich interessowanych, aby z pretensyami swemi ieżeli iakie do Komornika rezygnuiącego z tytułu sprawowanego przezeń urzędu Komornika mieć mogą, w przeciągu dwóch miesięcy od ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem niezgłoszenia się, temuż świadectwo i kaucyja wydane będą.

(podpisano) *Mąkolski*.
Mossalski, Sekr.

W skutek Rezolucyi W. Trybunału I. Inst. W. M. Krakowa i jego Okręgu z dnia 29 Maja r. b. 1829 do L. 1310 wyszłey, na żądanie Sukcesserek niegdy Antoniego i Małgorzaty z Niewiadomskich Bodurkiewiczów małżonków, to iest: Maryanny z Bodurkiewiczów Jerzmanowskiey Józefa Jerzmanowskiego małżonki, i Agneszki z Bodurkiewiczów z Józefem Rzepeckim sądownie rozwiedzioney, w kancelaryi podpisanego Notaryusza w Krakowie przy ulicy Grodzkiey pod L. 228/9 w terminie niżey oznaczonym, odbędzie się sprzedaż przez publiczną Licytacyią do massy powyższey należącey Kamienicy czyli Domu zaiezdnego w Krakowie przy ulicy S. Józefa pod L. 91 położonego, odznaczaiącego się od innych nieruchomości tym, że nie cierpi żadnych ciężarów, to iest: oprócz podatków zwykłych skarbowych, nie iest obciążony summami ani Widerkauffowemi, ani prywatnemi.

Cena tey nieruchomości za pierwsze wywołanie służyć ma w summie Złp. 21,831 gr. 26, z której dziesiąta część, to iest: kwota Złp. 2183 gr. 6 tytułem vadii złożoną bydź winna; otrzymujący przybicie stanowcze naypóźniey w dni czternaście wypłaci cały szacunek.

Termin do Licytacyi przedstanowczey tey realności przeznacza się na dzień 24 Sierpnia r. b. 1829 godzinę 10 ranną; dalsze warunki i tytuły własności tey nieruchomości, każdego czasu w biorze podpisanego Notaryusza mogą bydź przeyrzane.

W Krakowie dnia 13 Lipca 1829 r. Notaryusz Publiczny,
Malinkiewicz.

W dniu 18 Sierpnia 1829 r. o godzinie 3 po południu, w Krakowie na Piasku pod L. 32 odbędzie się w drodze exekucyi Sądowey Licytacyia zatradowanych ruchomości, iako to: komody, zwierciadeł, obrazków i innych sprzętów domowych, niemniey zostaną dochody z domu tegoż pod L. 32 sytuowanego na lat dwa, poczynaiąc od 1 Października r. b. do ostatniego Września 1831 r. wydzierżawionemi, do którey dzierżawy warunki przed rozpoczęciem się Licytacyi zapublikowanemi zostaną. — *Item* w dniu 21 Sierpnia r. b. o godzinie 9 z rana, w gmachu Sukiennicach, odbędzie się Licytacyia różnych mebli i sprzętów roboty stolarskiey, zegarów, zwierciadeł, klawikordów, i nakoniec towarów wełnianych, iako to: czapek, skarpetek, rękawiczek i t. d. Chęć licytowania maiących, zaprasza się z gotowemi pieniądzmi.

W Krakowie dnia 12 Sierpnia 1829 r. *H. Salomoński*, Kom. Sąd.

DODATEK DO N^ro 65. GAZETY KRAKOWSKIEY

z KRAKOWA dnia 13 SIERPNIA 1828 ROKU we SRODĘ.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień godzina		Barometr zreduk: na 0° R.	Therm: czyli stopnie ciepła	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
Sierp:		cali lin:	stopnie	stop:			
god:	7	27 5, 002	+15. 2	82	Zachodni słaby	Pogoda z chmur:	
	12	„ 5, 353	+19. 5	68	„ średni	„ „	
9	3	„ 4, 864	+22. 8	54	Połud: Za. słaby	„ „	
	9	„ 5, 0[illegible]2	+16. 4	80	„ „	„ „	
	7	27 4, 8[illegible]	+15. 7	82	Połud. Za. słaby	Pogoda	
10.	12	„ 5, 7[illegible]	+1[illegible]. 8	90	„ mocny	Pochmurno	Deszcz.
	3	„ 5, 546	+15. 8	80	„ „	„ „	„
	9	„ 5, 7[illegible]3	+14.	90	„ słaby	„ „	
	7	27 5, 99[illegible]	+1[illegible]. 8	92	Połud: Za. słaby	Pochmurno	Deszcz i grzmot.
11.	12	„ 5, 446	+17. 6	81	Połud: Ws. słaby	„ „	
	3	„ 5, 413	+16. 8	82	żaden	„ „	
	9	„ 5, 362	+13. 8	91	Połud: Ws. słaby	„ „	

J. *Steczkowski*, Z. A. O.

Z *Odessy d.* 11 *Lipca* D. K.

(Z Dziennika Odeskiego.)

Onegday przeieżdzał przez miasto nasze P. Operman, Adjutant Jenerała Hrabi Erywańskiego Paszkiewicza; wiezie on przyiemną wiadomość o zdobyciu ważney twierdzy Kars, miasta stołecznego Baszowstwa tegoż nazwiska. Baszowstwo to położone iest w Azyi między Baszostwami Akhaltsighe i Erzerum.

Tenże Dziennik umieścił następuiące doniesienie Jenerała Hrabi Erywańskiego Paszkiewicza o wzięciu twierdzy Karsy; lecz datum zapewne przez omyłkę opuścił:

" Chorągwie Rossyyskie powiewaią na murach Karsy, która dziś o godzinie 8mey z rana szturmem wziętą została. Nieprzyiaciel założył na południowo-zachodnim wzgorzu miasta oszańcowany obóz, który dla pro-

wadzenia robòt około oblężenia koniecznie zaiętym bydź musiał. Waleczne nasze woyska wyparły bagnetem nieprzyiaciela, który się zapamiętale bronił, z tego stanowiska. Ścigaiąc go wpadły na przedmieścia i do samey twierdzy, zdobywszy szturmem potróyne iey mury. Część osady uciekła do mocney nader cytadeli, ale zastraszona naszem zwycięztwem, poddała się w liczbie 5000 ludzi, oprócz 2250 zabranych w niewolą podczas szturmu. Pomiędzy jeńcami znayduią się Mehmed Janin Basza, ieden dwubuńczuczny Basza, dowodzący jazdą Ali-Aga i kilkunastu innych officerów.

"Szturm trwał trzy godzyny; oszańcowy obóz i przedmieścia okryte są nieprzyiacielskiemi trupami. Strata nieprzyiaciela w zabitych i ranionych wynosi ogółem 2000 ludzi. Z należącey do osady jezdy przerznęła się przez oddziały naszey jazdy 3000 ludzi i uciekli w gory. Cała osada składała się z 11,000 ludzi. Z naszey strony zabitemi zostali ieden officer i 33 żołnierzy aż do felfebla; ranionemi: ieden sztabowy officer, 13 innych officerów i 215 żołnierzy. Zabraliśmy w twierdzy i na bateryiach 151 dział i możdzierzy, 33 nieprzyiacielskich chorągwi, mnòstwo ammunicyi i ròżnego gatunku broni, tudzież znaczny magazyn mąki.

"Karsa iest z położenia swego nayważnieyszą twierdzą w Azyi Tureckiey. Potróyne grube mury, z wieżami i bastyionami otaczaią miasto i część przedmieściow, i zasłaniane są przez cytadelę, która leży na wysokiey obwarowaney skale Kasadag zwaney; 151 dział broni iey ze wszystkich stron. Okolica iey iest nader skalistą i była niemniey na przeszkodzie robotom około oblężenia, iak liczna iey osada.„

Z Benderu d. 14 Czerwca D. K.

Wczoray o godzinie 5tey z południa, w bliskości wsi Herbowiec, w Powiecie tuteyszym, padał grad wielkości kurzego iaia. Szkody przezeń zrządzone są bardzo znaczne: na całey przestrzeni, którędy przechodziła burza, zboże i trawa zupełnie wyniszczone, i wielkie mnóstwo pobitego ptastwa. Mówiąc o tey straszliwey klęsce, nie można nie żałować, że niemamy ieszcze towarzystwa assekuracyi zasiewów polnych. Towarzystwo to, w pewnym względzie, większey iest wagi od innych towarzystw assekuracyynych: bogaty kupiec, który utracił okręt; mieszkaniec wielkiego miasta, któremu pożar dom zniszczył, ma ieszcze środki do wynagrodzenia strat swoich; ale nieszczęśliwy rolnik ginie zupełnie, kiedy pole iego spustoszy grad albo posucha.

Ze Lwowa d. 1 Sierpnia.

Dnia 26go Lipca przed południem we Lwowie w praktyczney szkole położniczney szczęśliwie rozwiązana została z brzemienia Anna Olszanowiczòwna, licząca lat 38, Grecko-Katolickiey religii, rodem z Kropiwnik Cyrkułu Samborskiego, wzrostu tylko stóp trzy i calów pięć maiąca (karlica). Gdy położnica dla ułomności ciała nie była zdolną do naturalnego porodzenia, JP. Felix Pfau, C. K. Professor teoretyczney i praktyczney sztuki położniczey w Uniwersytecie Lwowskim, przedsięwziął w obecności C. K. Radcy Gubernialnego, kraiowego Protomedyka i Dyrektora nauk lekarsko-chirurgicznych, wszystkich Professorów, wielu lekarzy i ca-

łego zgromadzenia uczniów rzadką operacyją, znaną w sztuce położniczey pod nazwiskiem: Kaiserschnitt, (Hysterothomie). Dziecię przyszło na świat nie żywe, lecz wkrótce przywrócone zostało do życia; iestto dziewczyna zupełnie ukształtowana, długości 19 calów i waży $5\frac{1}{4}$ funtów. Na chrzcie S. dano iey imiona: Cezaryna Anna Karolina.

W końcu z. m. znaleziono w łomach kamiennych koło Lwowa, szczekę olbrzymiego zwierza, iak się zdaie, z rodzaiu *Elephas primordialis*, albo *Anthracotorium C.* Może się uda kamieniarzom wynaleźć, w ciągu dalszey pracy, i resztę tego kościotrupa, coby było ze wszech miar rzeczą bardzo interessuiącą. I to iuż iest uwagi godna, że kości te znaleziono w tey okolicy, a co większa, w łomie kamieni piaszczystych.

W Galicyi ogłoszono następuiące rozporządzenie: — "Zydom zakazuie się na przyszłość naczyniami kościelnemi, paramentami, krucyfixami, obrazami świętych, w ogólności wszelkiemi przedmiotami, które ze kształtu swoiego iedynie do użytku chrześciiańskiey służby Bożey są przeznaczone, prowadzić handel w sklepach, w swoich domach, przez wędrowanie po domach, na targach, budach tandetnych, lub iakimbądź sposobem, albo tez na publicznych sprzedażach zakupywać,,,

Z Berlina d. 4 Sierpnia.

Dzień wczorayszy radosny dla wszystkich poddanych, iako rocznica urodzin Nayiaśnieyszego Króla i troskliwego Oyca o szczęście swego ludu, obchodzony tu był w godnym sposobie, błaganiem Boga o naydłuższe życie J. K. Mci, czynami dobroczynności i rozprawami w naukowych Instytutach. W wieczór wspaniałe oświecenie całego miasta i zastósowane z śpiewami wystawienia w teatrach zakończyły uroczystość dnia tego.

Z Drezna d. 30 Lipca.

N. Król Jmć Pruski powracaiąc z Teplitz, przybył wczoray o godzinie 1wszey z południa do Pillnitz, i iadł obiad u NN. Królestwa Ichmość. Po obiedzie udał się przez Drezno i Grossenhayn napowrót do Berlina.

Dnia 11 i 12 Sierpnia 1828 r.

Cena Zbóż różnego gatunku na Targu w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł.	gr.	2. Zł.	gr.	3. Zł.	gr.	4. Zł.	gr.
— Pszenicy	22	—	20	—	18	—	16	—
— Żyta	13	15	12	15	12	—	11	15
— Jęczmienia	11	—	9	—	8	—	7	—
— Grochu	—	—	—	—	—	—	10	—
— Owsa	7	15	7	—	6	—	4	15
— Jagieł	29	—	28	—	27	—	26	51
— Rzepaku	12	—	11	15	—	—	—	—

W Gdańsku d. 4 Sierpnia.

Łaszt 30 Korcy wynoszący.

Pszenicy	od	Złp.	630	do	750.
Żyta	—	—	300	—	318.
Jęczmienia	—	—	270	—	288.
Owsa	—	—	198	—	210.
Grochu	—	—	510	—	540.

LOTERYIA KRAIOWA.

W 307 Ciągnieniu dnia 13go Sierpnia 1828 roku w przytomności Osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały Numera następuiące:

85. 79. 1. 86. 58.

Przyszłe 308 Ciągnienie dnia 20go Sierpnia 1828 r. przypada.

DONIESIENIA.

Prezes Sądu Appellacyinego &c.

Stósownie do przepisu Art: 118 Kodexu Cyw: podaie ninieyszem do powszechney wiadomości, iż Trybunał Iwszey Instancyi, na domaganie się Sukcessorów po ś. p. Andrzeju Stanowskim, mianowicie: P. Reginy Stanowskiey wdowy, P. Agnieszki z Stanowskich Gilgowey, P. Joanny z Stanowskich Polcerowey i P. Wiktoryi z Stanowskich Winklerowey, w assystencyi małżonków swych czyniących, wydał w dniu 1wszym Sierpnia r. b. Wyrok stanowczy, mocą którego nieobecność Leona Stanowskiego współsukcessora, przeszło od lat czterech w mieyscu ostatniego zamieszkania w Mieście Krakowie nie znayduiącego się, i żadney o pobycie swym wiadomości nie daiącego, uznaną i orzeczoną została.

W Krakowie dnia 7 Sierpnia 1828 r. *Nikorowicz.*

Raubach, Sekr. S. A.

Obwieszczenie Warunków Licytacyi Dworku na gruncie Opackie zwanym, pod L. 603 w Gminie V. przy Plantacyach za Mikołayską bramą sytuowanego, a przez ś. p. Józefa Cypcera wystawionego.

Gdy w skutek uchwały Rady Familiyney w opiece małoletnich Cypcerów dnia 21 Czerwca r. b. odbytey, a dnia 4 Lipca tegoż roku przez W. Trybunał zatwierdzoney Dworek wyżey powołany w drodze publiczney Licytacyi winien bydź sprzedanym, przeto podpisany Notaryusz Publiczny W. M. Krakowa z mocy upoważnienia W. Trybunału I. Instancyi pod dniem 4 Lipca r. b. do Nru 2411 wydanego, podaie do publiczney wiadomości następuiące Warunki licytacyi:

1) Chęć licytowania maiący złożą iednę dziesiątą część szacunku, od którego się pierwsze wywołanie rozpocznie.
2) Szacunek ten przez w sztuce biegłego w summie 24,395 zł. Pol: iest ustanowiony.
3) Od summy tey, a raczey wylicytowaney odciągniętą będzie kwota 9200 zł. Pol:, która stósownie do pierwiastkowego kontraktu nabycia przy gruncie Opackim pozostać musi.
4) Po odtrąceniu tych 9200 zł. Pol. reszta wylicytowanego szacunku w dniach naydaley 20 do rąk przydanego Opiekona W. Ferdynanda Jaschke przez nabywcę złożoną bydź musi, w przeciwnym bowiem razie Licytacyia na nowo z utratą Vadii i na koszt niedotrzymuiącego ninieyszego warunku i odstępuiącego od Licytacyi ogłoszoną i rozpoczętą będzie.
5) Nowonabywca zaległe podatki, ieżeliby się takie okazały, niezwłocznie zapłacić winien.

Licytacyia ta podług wyszczególnionych wyżey warunków, odbędzie się w dniu 29 Września r. b. o godzinie 9tey rano w kancellaryi podpisanego Notaryusza w Domu przy Ulicy Grodzkiey pod L. 182, gdzie także bliższych w tym względzie wiadomości powziąść każdego czasu można.

W Krakowie dnia 6 Sierpnia 1828 r. Julian *Dorau*, N. P. W. M. K.

Hrabstwo Janowie Wielopolscy uwiadomiaią Kupców i Rzemieślników wszelkich rzemiosł, iż nic na kredyt nie biorą, a zatem żeby nikomu na ich reiestr nic nie wydawano bez zapłaty, inaczey sami sobie przypisaćby byli winę.

Osoba maiąca w edukacyi własnych dwóch synów, kwalifikowana do utrzymywania Uczniów Licealnych na stole, ninieyszym zawiadomia Szanownych Obywateli chcących synów swych na rok następuiący szkolny lokować, iż wziąwszy ku temu celowi obszerny i bliski Lokal, w przecznicy S. Anny pod L. 315 tychże Uczniów na stół za pomierną cenę przyymować ofiaruie się, a to z praczką, usługą, dozorem domowym i korrepetytorem, zgoła z zupełnem zastósowaniem się do przepisów Wysokiey Władzy Edukacyyney i woli WW. Rodziców; a poświęcaiąc się zupełnie temu zawodowi, pochlebia sobie, że Szanowni Rodzice raczą ią swym zaszczycić zaufaniem; ktoby przeto w tey mierze życzył sobie układów, raczy się zgłosić pod L. 316 przy Ulicy S. Anny na drugiem piętrze. *A. K.*